

Wanda Karczewska

Powieściopisarka, dramaturg, poetka, krytyczka teatralna i tłumaczka.

Urodziła się 5 grudnia 1913 roku w Wieliczce, ale dzieciństwo i lata szkolne spędziła w Kaliszu. Na studia wyjechała do Warszawy, gdzie studiowała filologię klasyczną i dziennikarstwo. Zadebiutowała w 1931 roku jako poetka, w 1937 jako powieściopisarka wydając powieść *Ludzie spod żagli*. Pod wojnie mieszkała w Poznaniu, następnie w Łodzi – w obu miastach otrzymała nagrodę literacką miasta – Poznania w 1960 roku, a Łodzi w 1978.

Była żoną poety-marynisty Zbigniewa Jasińskiego i Stefana Drewicza, który wystawił jeden z jej tekstów na deskach Teatru Polskiego w Poznaniu i Teatru Słowackiego w Krakowie.

Zmarła 29 września 1995 roku.

W 2012 wydano *Listy do Seweryna*, zbiór 122 listów do Seweryna Pollaka spisanych przez Karczewską w latach 1950–1987.

Teksty sceniczne:

- *Biedni ludzie (Cyrk w obłokach)*, [maszynopis powielony] 1950.
- *Wspólny dom, sztuka współczesna*, Warszawa [brak tekstu]
- *Ziemia oskarża* (grane pod tytułem: *Przejrzały oczy nasze*), sztuka w 10 obrazach - [wystawione: Teatr Polski w Poznaniu 1945, Teatr Słowackiego w Krakowie, reż. S. Drewicz]

Autorka	Wanda Karczewska
Tytuł	<i>Biedni ludzie (Cyrk w obłokach)</i>
Wydawnictwo	maszynopis powielony
Miejsce i rok wydania	AGTIF Agencja Teatralna i filmowa ZAIKS, 1950
Typ	
Słowa kluczowe	Bieda cyrk marzenia i rzeczywistość zdrada lojalność
Wystawienia	Brak informacji

Rzecz się dzieje we wrześniu 1946 roku na terenie cyrku Bellini.

Akt I

Adam Jercha, kierownik artystyczny cyrku, pisze list do Dyrekcji Naczelnej dotyczący rozwoju i przyszłości życia widowiskowego. W tym czasie Anna, jego żona, tancerka i akrobatka, czyta książkę o ptakach. „Nie wiesz jak wygląda rajski ptak?” – pyta Adama. Ten jednak jest zbyt zajęty pisaniem listu, by zajmować się tak nieżywiowymi sprawami. Jest podniecony świetlaną wizją przyszłości – chce założyć szkołę cyrkowa z prawdziwego zdarzenia i zadbać o przyszłość sztuki cyrkowej. Anna jest pochłonięta szukaniem informacji na temat rajskiego ptaka. Adam wypomina żonie brak zainteresowania bieżącymi sprawami. „Ciągłe mi się wydaje jakbyś ty była nie z naszego świata” – mówi i zarzuca żonie, że od problemów ucieka w lekturę.

Tymczasem, Bratek, rekwizytor dowiaduje się, że żona urodziła mu dziecko, o które starali się 18 lat. Bratek jest przekonany, że zgodnie z nowym prawem pracy dostanie od właścicielki cyrku becikowe. Małgorzata Drozdowa, właścicielka, zwana Starą, oznajmia jednak, że nie słyszała o nowej ustawie i oświadcza Bratkowi, że ona nie uznaje nawet nadgodzin, bo uważa, że czasem należy popracować społecznie. „Kraj po wojnie, inni złożyli życie na ołtarzu ojczyzny, każdy musi jakąś cegielkę przyłożyć” – stwierdza i odsyła rekwizytora do Adama Jerchy, który rzekomo zajmuje się w cyrku sprawami kadrowymi.

W tym czasie, na zapleczu cyrku, Kołatek, kłown dywanowy, narzeka na zły stan swojego wozu – nie dość, że marznie, bo wóz nie jest ocieplony, a kłown nie posiada koldry, to dach mu przecieka. Do jego narzekań dołączają się inni. Podobno w konkurencyjnym cyrku Francesco są wyższe pensje. Cyrkowcy buntują się przeciw rządowi Starej. „Nie pozwolimy się tej wiedźmie obdzierać z tego, co się nam należy” – wykrzykują, ale nie mają na tyle odwagi, by wybrać się do niej na rozmowę w tej sprawie. Nikt nie chce nadstawić karku. Cyrkowcy postanawiają udać się do Adama w nadziei, że on wystąpi w ich imieniu.

Tymczasem Adam rozmawia z Bratką o becikowym. Okazuje się, że finansami zajmuje się pani Drozd, więc odsyłanie Bratka do Adama było jedynie sprytnym zabiegiem z jej strony. Do wozu Jerchy przychodzą cyrkowcy. Zarzucają mu, że ten buja w obłokach, marzy o zakładaniu cyrkowych szkół, a nie zajmuje się codziennymi sprawami cyrku.

Adam rozmawia ze Starą. Ma świadomość, że cyrk posiada oszczędności, a Drozdową byłoby stać i na becikowe, i na opłacenie nadgodzin, i na premie dla pracowników. Stara ma jednak inne wizje gospodarowania budżetem i zarządzania zespołem. „Z podwładnymi trzeba jak ze zwierzętami, muszą zawsze słyszeć świst bata” – mówi.

W tym czasie Anna rozmawia z Frankiem, z którym razem z Adamem tworzą najlepszy numer cyrku Bellini – akrobatyczno-taneczne trio Stanley. Anna mówi, że nie ma już siły powtarzać bez końca wciąż tego samego numeru. Jej marzeniem zawsze była kariera naukowa, ale od dziecka była szkolona na akrobatkę. Ponieważ uczyła się nocami, a potem za dnia nie miała siły ćwiczyć, matka paliła jej książki i łamała ołówki. Anna nie spała na złość matce.

Tego dnia do cyrku przyjeżdżają dziennikarze. Adam oprowadza ich po zapleczu jednocześnie przedstawiając im wizję idealnego widowiska cyrkowego, którą opracowuje; widowiska, w które zaangażowani będą dekoratorzy, libreciści, kompozytorzy, projektanci kostiumów. Od dziennikarzy dowiaduje się, że szykuje się wielkie otwarcie teatru, a na pierwszy pokaz wybrano balet *Dżungla*, do którego reżyser szuka tancerki, która zagrałaby rajskiego ptaka.

Stara spotyka się z iluzjonistą Aleksandrem, który jak się okazuje jest jej informatorem o sytuacji w zespole. Aleksander donosi, że rodzina Jerchów pragnie się Starej pozbyć. Drozdowa za lojalność wobec niej obiecuje zrobić z Aleksandra dyrektora cyrku, gdy tylko pozbędzie się Adama.

Anna prosi przyjaciela Karola Miechowicza, by ten pomógł jej w rozmowie z Adamem. Okazuje się, że to właśnie ona dostała rolę rajskiego ptaka w balecie. Karol odmawia jej pomocy – jako przyjaciel pary nie chce opowiadać się po żadnej ze stron. Gdy Anna oznajmia Adamowi, że odchodzi z cyrku, ten nie wyraża zgody. „Nie ustąpię” – mówi baletnica – „Na siłę pójde po swoje szczęście”. Dla Adama praca w osobnych instytucjach, które podróżują po świecie, oznacza koniec ich małżeństwa.

Akt II

W gazecie ukazał się wywiad z Adamem. „Musimy stworzyć nowy typ cyrku, o którego przyszłości sami będziemy decydować” – czyta fragmenty Stara. Adam tymczasem czując, że zespół pokłada w nim nadzieję, złożył dymisję z posady kierownika, by zostać przewodniczącym Koła Związku i bronić interesów cyrkowców. Postanowił sprowadzić delegata, by ten przyjrzał się warunkom pracy w cyrku. Przestraszona Stara postanawia rozpocząć walkę podjazdową z Adamem. Zaczyna oczerniać Jerchę przed zespołem, by cyrkowcy trzymali jej stronę. Wmawia im, że Adam nie przekazywał jej skarg pracowników o złym stanie ich wozów, a jedynie wspominał o własnym, przeciekającym dachu. „Zawsze koszula bliższa ciału” – mówi podstępna Stara. Czyta też fragmenty wywiadu z Jerchą, które pozbawione kontekstu wydają się być wymierzone przeciwko zespołowi.

Drozdowa wzywa po kolei pracowników, by w prywatnych rozmowach złagodzić w ich oczach swój wizerunek. Najpierw urabia Kołatka. Obiecuje pożyczyć mu pieniądze, które jak podkreśla miała odłożone na czarną godzinę. Klarę obdarowuje wymarzoną umbrelką. Bratka przekonuje, że Jercha jest sabotażystą. Udaje też, że trzyma stronę Anny w konflikcie z mężem. „Otóż, ja na twoim miejscu nie wahałabym się ani sekundy. Jeżeli jest taka okazja – chwycić się jej rękami i nogami. Brać z życia co się da. Szybko i dużo (...) Ty jesteś artystka, inni to wyrobownicy” – stwierdza. Przekonuje Annę, że każda zmiana odbywa się kosztem innych. „W tobie jest przecież coś wyższego nad całe otoczenie” – stwierdza. „No ten szach mi się udał” – mówi zadowolona po wyjściu Anny i szykuje się na spotkanie z delegatem.

„Wsiedli na mnie jak na starą kobyłę. Źle jest samej, panie, starej kobiecie...” – zwierza się Stara delegatowi, by już w pierwszych słowach ustawić się w pozycji ofiary. Do pokoju wchodzi Bratek mając w głowie, że na prośbę Starej miał nazwać Adama sabotażystą. Biedak, nie może jednak przypomnieć sobie nowych, nie używanych na co dzień słów. Zdradza w obecności delegata, że sabotażystę zapamiętał, ale opozycjonista już mu wyleciał z głowy. Delegat wyciągnawszy wnioski z zaistniałej sytuacji, chce skończyć spotkanie ze Starą i udać się na spotkanie z zespołem. Drozdowa próbując go zatrzymać, proponuje mu kieliszek koniaku i stara się go zagadać. Opowiada, że od zespołu odejdzie wkrótce dwoje tancerzy – Anna, bo dostała propozycję z baletu i Adam, bo jako tancerz jest bez Anny-akrobatki nieużyteczny. Delegat proponuje na wolne miejsce tancerkę, która w trakcie ciąży straciła pracę, a teraz po porodzie chciałaby się gdzieś zatrudnić. Okazuje się, że chodzi o jego żonę. Drozdowa słysząc nazwisko żony rozpoznaje w delegacie słynnego akrobatę, George Doney’a, który po złamaniu nogi nie może wrócić do zawodu. Stara proponuje mu posadę Adama. Gdy Delegat wychodzi, Stara modli się o powodzenie jej zamiarów. Pełna pokory klęka przed ołtarzem, na którym pali się lampka wieczysta i stoi fotografia jej męża. Po chwili wstaje i dodaje na odchodnym w kierunku fotografii: „A spróbuj ty stara pijanico nie dopomóc!”.

W międzyczasie Anna spotyka się z Döstlerem, kierownikiem baletu, który czeka na jej odpowiedź w sprawie rajskiego ptaka. Z rozmowy wynika, że Anna nie wierzy w siebie i nie może się zdecydować na tak odważny krok. Boi się, że jej marzenia nigdy się nie spełnią, co przysporzy jej dodatkowych cierpień „Czy lęk przed cierpieniem potrafi zabić pragnienie?” – pyta filozoficznie Döstler i całuje Annę. Ta, przekonana o miłości z jego strony, obiecuje, że zdecyduje się na rolę.

Dochodzi do wyczekiwanego przez wszystkich spotkania z delegatem. Adam odczytuje listę

pretensji zespołu dotyczących zarządzania cyrkiem. „Dzisiejsze czasy dały nam prawo do obrony naszych interesów i naszej ludzkiej godności” – podsumowuje. Stara wygłasza przemówienie na swoją obronę. Na zakończenie pyta, kto prócz Adama będzie miał śmiałość „rzucić w oczy podobne jak on krzywdzące kłamstwa i oszczerstwa”. Zapadła cisza. Adam jest oszołomiony. Patrzy na przyjaciół, a każdy z nich odwraca wzrok. Anna wybucha szlochem i wybiega z namiotu.

Akt III

Zespół nie spodziewał się takiego obrotu spraw. Nikt nie zabrał głosu ze strachu, a teraz wszyscy mają wyrzuty sumienia wobec Adama i obawiają się przykrych konsekwencji ze strony Starej. „No to teraz ta wiedźma zacznie tańcować na dobre” – mówi Fryderyk. Zespół obawia się, że zdradzony przez wszystkich Adam może popełnić jakieś głupstwo, tym bardziej, że na odchodnym gorzko zażartował, że idzie się utopić.

W międzyczasie Anna znajduje kartkę od Adama: „Kochana Anno – opuścili mnie wszyscy ludzie, a ty razem z nimi. Miałaś rację. Nie znałem ich. Ale i ciebie także. Bądź więc szczęśliwa, odchodzę na zawsze. Adam”. Z ciężkim sercem idzie na spotkanie z Döstlerem oznajmiając mężczyźnie, że chce się do niego wprowadzić. „Ale pasztet!” – mówi zaskoczony Döstler do siebie. Anna pakuje się naprędce, zabiera ze sobą sukienki, doniczkę z kaktusem – „dostałam go w dzień kiedy Ciebie poznałam” – zaznacza, oraz klatkę z kanarkiem, puchową koldrę w tobołku i zdjęcie Adama. Mężczyzna jest załamany: „Walizka, tobołek, portret, kanarek, kaktusik..” – wylicza. Anna wraca się jeszcze po radio. Döstler martwi się, że żaden hotel ich nie przyjmie z takim bagażem. Anna jest zaskoczona, że mężczyzna nie zabiera jej do siebie. Jest przekonana, że mają się za chwilę pobrać. Okazuje się, że Döstler jest już żonaty. Anna jednak nie daje się zbić z pantafelów – proponuje, by Döstler rozwiódł się z żoną. „Dwunastu lat małżeństwa nie można tak za jednym zamachem wykreślić z życia” – tłumaczy baletnicy. Dodaje, że wiele zameżnych osób ma romanse, ale nikt się nie rozwodzi z tego powodu. Annę to przekonuje. „Ja przecież jestem dusza artystyczna, a nie mieszczańka, która musi mieć wspólną, uświęconą ślubem sypialnię” – mówi i daje się prowadzić mężczyźnie do hotelu. Po drodze rozmawiają o gwiazdach, wolności ptaków i nurcie rzeki. Anna zdradza, że najbardziej czuje upragniony chłód rzeki, kiedy pragnie się w niej zanurzyć, a jednak nie robi tego. „A więc ty wolisz zostawić nietkniętą rzekę nieprzebranych możliwości?” – pyta podążający za jej myślami mężczyzna. Anna zastanawia się nad pytaniem po czym dociera do niej, że Döstler ma rację – taka właśnie jest. W zgodzie ze swoją naturą postanawia „zostawić nietkniętą rzekę nieprzebranych możliwości” – rezygnuje z roli ptaka i romansu z Döstlerem. Zabiera od niego swoje manatki, odwraca się i odchodzi, pozostawiając mężczyznę w niemałym osłupieniu. „Dla dziewczyny lepiej, że się rozstaje za wcześnie niż za późno” – stwierdza na odchodnym. „A twój Rajski Ptak, Anno?” – pyta. „Odfrunął” – odpowiada Anna dodając, że to on właśnie był jej rajskim ptakiem, a takiego lepiej nie łowić. „Po co się rozczarowywać?” – pyta.

Tymczasem Miechowicz przeczesuje rzekę, by odnaleźć ciało Adama. Zespół cyrkowców histeryzuje i zanosi się łkaniem. Gdy wszyscy zaczynają zmagać *Wieczny odpoczynek...* za duszę Adama, ten staje między nimi. Okazuje się, że kapelusz pływający na środku rzeki, który miał świadczyć o tym, że Jercha się utopił, nie należał do niego. Zaniepokojeni losem oplakującej męża Anny Klauni biegną na brzeg, by Anna nie wskoczyła z rozpaczą za Adamem do wody. „Pani Anno! Nie trzeba już się topić!” – krzyczą.

Małżeństwo godzi się. Anna zdradza mężowi, że już na zebraniu z delegatem wiedziała, że go nie opuści. „Pojęłam wszystko, że trzeba zawsze stać po czyjejs stronie, nie można być na boku (...) Kobieta powinna być w życiu mężczyzny tym, czym żołnierz dla żołnierza w bitwie: wiernym towarzyszem broni” – mówi.

W efekcie feralnego spotkania i wcześniejszego wywiadu do gazety, delegat proponuje Adamowi wspólne zorganizowanie dużego cyrku. „Trzeba żyć tak, jakby się wszystko miało za życia spełnić do czego się dąży” – przekonuje. Szczęśliwi z takiego obrotu spraw cyrkowcy śpiewają: „To jest nasz dom”.

Stara czuje się stara i zmęczona. Prosi księgową Manię, by napisała do jej córki Madzi z prośbą o przyjazd Madzi i z informacją, że cyrk i dom otrzyma od niej w spadku. Słyszac to, Mania się wścieka i stwierdza, że Madzi się nie należy spadek. Okazuje się, że Madzia jest nieślubnym dzieckiem męża Starej, Augusta, podobnie jak Mania, z tą jednak różnicą, że Mania jest jednocześnie córką siostry Starej, z którą August miał romans. „Gdybym miała wszystkie nieślubne dzieci mojego męża obdarzyć domami, musiałabym mieć całe miasto” – stwierdza rozgoryczona Drozdowa.

Rozmowę podsłuchuje Anna, po czym dochodzi do wniosku, że „ludzie nie są źli. Ludzie są biedni”.

Oprac. Katarzyna Kułakowska